

Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament

wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz.
-: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia

Ogłoszenia: $\frac{1}{1}$ str.=120 zł. $\frac{1}{2}$ =70 zł. $\frac{1}{4}$ =40 zł. $\frac{1}{8}$ =20 zł.
Częstsze ogłoszenia rabat. - Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyncz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 32.

Lipno, dnia 6 października 1929 r.

Rok I

Instytucje Społeczne.

„Jesteśmy ludźmi, więc wszystko, co ludzkość obchodzi, nie powinno być nam obojętne“.

Stara to zasada Terencjusza, ale mimo swej starości nic nie straciła na swej wartości i aktualności w życiu społecznym. Zastanówmy się przeto nad życiem społecznym i jego charakterem, jako kwestją najwięcej ludzkość obchodzącą, nie mogącą być dla nikogo obojętną!

Przypatrując się życiu naszych pszczół, od mrówek, podrównikowych termitów i t. p. zjawiskom przyrody żywej, widzimy, że istoty te łączą się w gromady, tworzą państwa, mają swych królów, czy królowe, swoje wojsko, robotników i t. d. Żyją gromadnie, żyją życiem zorganizowanym, są uspołecznione! Cóż zaś zmusza je do prowadzenia takiego życia? Czyż nie miłszą byłaby im swoboda i niezależność jedno od drugiego? O nie! Owady te na „luźne“ życie nigdyby się nie zgodziły, a do gromadnego życia nie zmusza je nic innego, jak tylko walka o byt, o zachowanie życia i rodu.

Tę dążność do wspólnoty życia widzimy w całej naturze, świecie zwierzęcym, jak i wśród ludzi.

Walka o byt, o jutro, walka przeciw śmierci, którą sieje współzawodnictwo między ludźmi, zmusiła tychże do życia gromadnego. Z początku życie to polegało na najprostszym współżyciu w gromadzie; z biegiem czasu przybierając rozmiary, otrzymało charakter dzisiejszych społecznych zrzeszeń. Do prowadzenia zaś życia wspólnego-zrzeszonego wpłynęły na ludzi między innymi potrzeby czysto gospodarcze i wreszcie socjalno-polityczne.

Żyjąc dzisiaj życiem o charakterze zrzeszonym, uspołecznionym, trzeba znać jego charakter, aby się uchronić od różnych fałszywych postępów, aby łatwiej można się było dostosować do otoczenia i warunków życia, aby lepiej umieć pokonywać trudności napotymane w życiu i dochodzić do swego celu.

Charakter życia zrzeszonego musi się oprzeć na celu wspólnym wszystkim ludziom, tworzącym to zrzeszenie! Nad ogólną strukturą tego życia zrzeszonego, czyli strukturą społeczno-państwową czuwa przedewszystkiem państwo, jednakże główne wysiłki w tym kierunku podejmują: rodzina, szkoła, kościół, organizacje zawodowe, ugrupowania partyjno-polityczne wreszcie wszelkiego rodzaju instytucje społeczne o charakterze kulturalno-oświatowym.

Każda z tych instytucyj ma swój program, środki i cele, każda ma za zadanie „wyrabiać“ człowieka.

Mówiąc o instytucjach społecznych, nie mamy zamiaru ich rodzaje i charaktery, ale pragniemy je ująć ogólnie i scharakteryzować.

Instytucje społeczne wykonywują w życiu społecznym bardzo ważne zadania — bo pogłębiają dusze i życie. Jedne z nich są wychowawcze, drugie kształcące, inne obywatelskie, humanitarne, dobroczynne i t. p., a każda z nich jako swój ostateczny cel stawia sobie za zadanie, dać swej Ojczyźnie jak najwięcej obywateli uspołecznionych, umiejących spełniać swe zadania, rozumiejących odpowiedzialność za swe czyny, od których zależna jest przyszłość narodu i państwa.

Spełnienie zadań przez daną instytucję zależne jest od dwóch czynników, a to od ludzi kierujących danymi instytucjami i od rozprzestrzenienia się działalności tych instytucji.

Co do pierwszego czynnika rzeczą zrozumiałą jest, że tak szeroki program pracy w instytucjach społecznych przeprowadza wprawdzie cała gromada, ale podnieta do jego zrealizowania wpływa zawsze od silnych duchem i myślą jednostek, od wybitniejszych indywidualistów, rozumiejących potrzeby życia zbiorowego i świadomych metod postępowania w tym kierunku. Muszą to być jednostki wielkoduszne, pełne człowieczeństwa, dobrego serca i głębokiego umysłu, muszą to być ludzie, u których heroizm, myśli porywające i wzniosłe cele zostaną zastąpione czynami uspołeczniania mas. Muszą to być ludzie, którzy sami pogłębili swe dusze i życie, którzy przeszli niedolę życia ludzkiego, bo ci ją najlepiej odczują, najlepiej masy rozumieją i pokierują je ku lepszej przyszłości.

Drugim czynnikiem, to rozciągłość działalności danej instytucji. Ażeby instytucje społeczne spełniły całkowicie swoje zadania, muszą rozłożyć swą opiekę nad wszystkimi, muszą pociągnąć za sobą jaknajszersze masy, nieświadomione i przerobić je na uświadomionych i uspołecznionych obywateli.

Dzieje polityczne państw wykazują, że siła moralna narodu polega na ludziach z charakterem, nie popełnia bowiem nigdy podłości, do których zdolni są zawsze ludzie nijakich zdań i zasad. Dzieje polityczne wykazują dalej, że naród zasp-

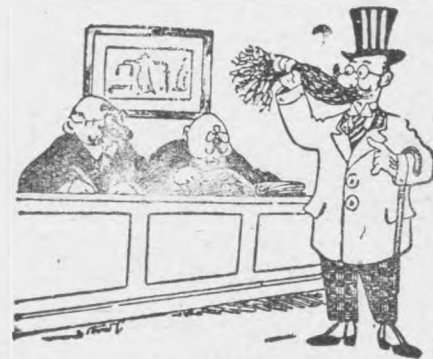
kaja swe potrzeby wysiłkiem nie jednostek, bo te za mało znaczą i usiłowania ich nie przyniosłyby widomych rezultatów pracy, ale na zbiorowym wysiłku wszystkich swych obywateli. Jakość tychże obywateli ma jednakże pierwszorzędne znaczenie. Nasz myśliciel Witkiewicz powiedział między innymi że „nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materiał ludzki jest lichy. jeżeli etyka i umysłowość jednostek jest niska. Rozprawy sejmowe, wysiłki ministrów, przebiegłe kombinacje polityków wszystko to w dniu stanowczym okazuje się niczem, jeżeli poza tem niema dobrych obywateli. Państwo bowiem jest takim, jakimi my jesteśmy; wszelkie niedomagania państwowe z nas samych płyną”.

Przez dłuższą niewolę tych niedomagań państwowych zrodziło się u nas wiele. Trzeba je we wspólnym interesie usunąć! Czeka nas na tem polu praca bardzo wyczerpująca, ale i twórcza, a tem konieczniejsza, że Zachód wyprzedził nas w tej akcji.

Dziesięć lat wolności wykazały jednakże, że naród nasz na niejednym polu dogonił w postępie Zachodnią Europę i dają nam pewność, że przy dalszej wyczerpującej pracy w niczem Zachodowi ustępować niebędziemy, ale to zrównanie się z Zachodem i potęgą Polski tylko wówczas będzie trwała, gdy cały naród stanie zgodnie do pracy dla dobra Ojczyzny, gdy wszyscy Jej synowie poczują w sobie odpowiedzialność wobec przeszłości i w przyszłości za Jej losy. Musimy przeto zerwać z typami „abstrakcyjnych” obywateli, niemających nic wspólnego z jednostkami społecznymi i idących przez życie bez troski o innych i wypełniających to życie tylko sobą i tylko dla siebie. Wybitny uczonec Spencer powiedział, że „żaden człowiek nie może

robić, co chce, lecz każdy musi robić co mu każą”. Tak czynić mogą tylko jednostki uświadomione i pełne odpowiedzialności za swe czyny wobec przyszłości.

W tym kierunku powinna pójść praca w instytucjach społecznych! Misja ta zaś jest powierzona nie komu innemu, jak inteligencji i żadna jednostka od obowiązku tej pracy usuwać się nie powinna, ale powinna objąć swą rolę, do której jest przygotowana z racji swego zawodu. Od pracy inteligencji wśród mas zależy realizacja programów społecznych. Więc pamiętajmy: Człowiek społeczny powinien walczyć pod sztandarem uspołecznienia mas i kuć tem samem lepszą przyszłość i potęgę naszej Ojczyzny.



Rozrzutny.

— Mówią o panu, że jesteś pan bardzo rozrzutny?

— Tak, racja! Wszak mimo posiadania takiej brody, noszę, jak panowie widzą, krawat.

Dział Regionalny.

Z. Michalski.

Dziesięć lat pracy Samorządu gminnego gminy Bobrowniki w Odrodzonej Ojczyźnie.

Osada Bobrowniki jak i jej najbliższe okolice w swoim rozwoju kulturalnym i gospodarczym przechodziła zupełnie podobne koleje losu, jak i Ojczyzna nasza. Założona w początkach istnienia Państwa Polskiego, jako osada rybacka, wraz ze wznoszeniem się potęgi państwowości polskiej, przychodzi do dobrobytu.

W roku 1430 osada otrzymuje przywileje nadane przez Wielkiego Mistrza zakonu krzyżackiego, Konrada von Jungingen, a który to Bobrowniki, jako już znaczniejszą miejscowość podnosi do godności miasta i umacnia istniejący zamek.

Następnie król Polski, Stefan Batory, przez Krzyżaków nadany przywilej w roku 1576 potwierdza. Toż samo czynią i następni królowie: Zygmunt III, Jan III, August II i August III.

Z chwilą upadku Rzeczypospolitej osada Bobrowniki traci swe znaczenie. Zamek upada i z biegiem czasu zamienia się w ruiny. Miasto Bobrowniki w 1868 r. zamienione zostało na osadę; fundusze miejskie zabiera rząd rosyjski, a wielkie obszary lasów, ofiarowane osadzie, z powodu

małego zainteresowania się rządu i gospodarki rabunkowej, wyniszczone zostają. Ludność, przeważnie kupiecka i rzemieślnicza, opuszcza podupadłą mieścinę, wyjeżdżając do pobliskich miast, a nawet zagranicę. Nawet ludność żydowska, która w miasteczku stanowiła poważny procent ludności, opuszcza miasto. Dopiero z chwilą zmartwychwstania Polski osada Bobrowniki wraz z całą gminą poczyna wyczerzać swe siły w kierunku należytego rozwoju samorządowej gospodarki gminy. Jeszcze w przeddzień wyjazdu Niemców-okupantów wybiera gmina Radę Gminną i ta wspólnie z ówczesnym wójtem A. Fandrejem, przystępuje do pracy samorządowej, tworząc milicję gminną.

W dn. 9 lutego 1919 r. zostają dokonane wybory nowej Rady Gminnej, a wójtem zostaje wybrany Tomasz Paźniewski. Na stanowisko pisarza gminnego powołano Zygmunta Michalskiego. Praca gminna poczyna obecnie powoli posuwać się naprzód. Sporządzono spis majątku gminy i urządzono, choć skromną kancelarię gminną.

Stan gminy Bobrowniki i wyniki pracy Samorządu gminnego przedstawiają się jak następuje:

Statystyka: Gmina liczy 5120 mieszkańców (w tem osada Bobrowniki 1552); ogólny obszar gminy wynosi 17145 mg., z czego na ziemię opodatkowaną przypada 15223 mg. Grunt przeważnie piaszczysty. Gmina zamieszkała jest przez drobnych rolników — 691 gospodarstw, zajmujących się litylko pracą na roli, z wyjątkiem kolo-

⇒ DZIAŁ GOSPODARCZY ⇐

Sprzęt i przechowywanie warzyw.

Jesień to okres sprzętu większości warzyw. Ponieważ odpowiedni sprzęt i racjonalne przechowywanie ma duży wpływ na ich trwałość więc zaznajomienie się z tem, winno to przydać się bardzo wszystkim, którzy te warzywa uprawiają i chcą w ciągu zimy mieć je dla siebie lub na sprzedaż.

Na przechowanie zimowe sprząta się warzywa w dzień pogodny i suchy, gdy rosa opadnie.

Fasolę sprząta się wtedy, gdy zasychają jej strąki i wogóle schnie cała roślina. Wówczas wyrwa się ją lub zrżyna i dosusza w miejscu przewiewnym. Można również obrywać od razu tylko same suche strąki. Jeśli jednak z powodu chłodnego lub wilgotnego lata niektóre późniejsze odmiany, a zwłaszcza tyczkowa dostatecznie nie dojrzały, to trzeba koniecznie wyrwać całe rośliny i dosuszyć rozłożone lub zawieszane w miejscu zabezpieczonym od deszczu. Suchą zupełnie fasolę łuszcze się lub wymłaca. Jeśli chodzi o zbiór fasol na nasienie to jest on taki sam jak i na suche ziarno. Tylko przy odmianach karłowatych trzeba zwrócić uwagę na osobniki wijące i z tych nie brać na nasienie. Fasola bowiem z natury jest rośliną wijącą i tylko przez hodowle otrzymano się odmiany karłowe. Ma więc skłonność powracania do stanu pierwotnego. Jeśliby więc zbierać nasiona ze wszystkich roślin

to z czasem fasola karłowa powróciłaby do typu tyczkowego.

Odpowiednia pora sprzętu cebuli jest bardzo ważna = zbyt wczesna powoduje straty, przy późnej zaś cebula gorzej się przechowuje, gdyż nasienka wilgocią. Cebulę sprząta się, gdy szczypior zaschnie. Wyrwaną cebulę sypie się cieką warstwą na ubitą ziemię, a lepiej jeszcze na deski w miejscu słonecznym i suchym, żeby obeschła. Na noc przeciwko rosie zgarnia się w większe gromady i przykrywa matami lub słomą. Po paru dniach gdy cebula przeschnie oczyszcza się ją z korzeni i szczypioru i przewozi na miejsce zimowego przechowania, gdzie ułożona w niegrube warstwy doreszty przeschnie. Miejsce to powinno być przewiewne, suche i zabezpieczone od mrozu (strychy domów mieszkalnych, obór, szopy i t. p.). Wogóle przechowywanie cebul jest dość trudne, dzięki dużej ilości cukru = fruktury, który bardzo szybko się rozkłada. Letnie odmiany cebul jak np. hiszpańskie, modery wcale się nie przechowuje. Zimowe odmiany najlepiej jest przechowywać w niskiej temperaturze bez większych wahań. W zimie podczas silnych mrozów zgarnia się cebulę w większe gromady i przykrywa matami, a otwory w pomieszczeniu szczelnie zatyka. Podczas odwilży trzeba cebulę rozgarnąć i dobrze wietrzyć. Gdyby cebula przemarzała, to nienależy jej wcale poruszać, bo gwałtownie ogrzana zaczęłaby masowo gnić. Najlepiej czekać aż sama powoli odmarźnie i wtedy zaraz sprzedać, gdyż raz przemarznięta źle się przechowuje. Cebulę w małych ilościach dobrze jest

nistów niemieckich, którzy mają założone wzorowe sady śliwkowe, produkując w latach urodzajnych po kilka tysięcy kwintali śliwek suszonych, które zbywane są do wielkich miast, a nawet zagranicę. Prócz drobnego handlu, który jest znikomy (6 sklepików) wymienić należy, iż w gminie istnieje 5 młynów zbożowych.

Budżet gminy zamyka się kwotą przeszło 30.000 złotych rocznie i pokrywany jest w 75% podatkami samoistnymi i dodatkami do podatków państwowych z gruntu, 15% zasiłku udzielanego gminie, jako niezamożnej, przez Sejmik powiatu Lipnowskiego, a pozostałe 10% pokrywane są z innych źródeł. Z ludności gminy, według wyznania, przypada na katolików 55%, a na ewangelików 45%. W gminie Bobrowniki są dwa kościoły rzymsko-katolickie w Bobrownikach i we wsi Brzeźno.

Oświata: W ostatnich dziesięciu latach założono w gminie 6 nowych szkół powszechnych, których do roku 1918 było tylko 5 (w tem jedna polska) tak iż obecnie gmina posiada 11 szkół i od roku 1923 wszystkie dzieci w gminie otrzymują naukę. Przytem w osadzie Bobrowniki założono 7-io klasową szkołę, która w obecnym czasie mieści się w budynku nowopobudowanym przy pomocy Sejmiku Powiatowego. Do tej szkoły uczęszczają dzieci nieomal z całej gminy, po ukończeniu 4-ch oddziałów szkoły jednoklasowej. Szkoły tak nowozałożone jak i dawniej istniejące zaopatrzone w odpowiednie umeblowanie, pomoce naukowe i biblioteczki, które stopniowo się uzupełnia. Szkoła w Bobrownikach zaopatrzona jest

przytem w przepisowe pomoce naukowe, a nawet gabinet fizyczno-chemiczny. Ile na cel szkolnictwa powszechnego dotychczas wydano, trudno określić wobec zmiennej wartości pieniędzy, w każdym bądź razie wydatki na ten cel wynosiły około 35% każdorocznego budżetu gminnego. Szkołami całej gminy opiekuje się Dozór szkolny, składający się z 6-ciu członków.

Odnośnie wyżej wspomnianego nowego budynku szkolnego w osadzie Bobrowniki nadmienić wypada, że gmina oddawna dąży do pomieszczenia wszystkich szkół w budynkach własnych, których obecnie posiada cztery. W roku 1928 rozpoczęto przy pomocy Sejmiku Lipnowskiego budowę gmachu na pomieszczenie 7-mioklasowej szkoły. Budowę tę ukończono w 1929 r. i obecnie gmina posiada gmach szkolny, o jakim nawet nie marzyła. Gmach ten posiada 7 sal szkolnych — wykładowych, jedną salę dużą rekreacyjną, jedną salę do robót ręcznych, oraz szereg pokoi pomocniczych. Nadto w tym gmachu mieści się mieszkanie wygodne dla kierownika oraz dla woźnego. Gmina nie przestaje w wysiłkach w kierunku budowy szkół i żywi nadzieję, że w najbliższej przyszłości istniejące szkoły posiadać będą wzorowe budynki szkolne. Dla podniesienia oświaty starszych w poszczególnych szkołach urządzone są kursa wieczorowe. W kancelarii gminnej mieści się wypożyczalnia książek z ruchomej biblioteki. Książki z tej biblioteki są rozchwytywane przez ludność, co świadczy dostatecznie o pożytku, jaki dobra książka przynosi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przechowywać w ten sposób, że wplata się szczypior w warkocze ze słomy, które się wieszają.

Pory sprząta się we wrześniu, do początku października. Przechowuje się zadołowane w piwnicy lub na gruncie i przykryte gałązkami, słomą i liśćmi. Mogą też zimować na miejscu tylko zatracając wierzchołki szczypioru.

Pomidory są bardzo wrażliwe na zimno, więc gdy grozi przymrozek trzeba zerwać owoce. Pomidory wyrosnięte i zaróżowione, a nawet zmieniające już barwę z ciemnozielonych na jasnozielone mogą doskonale dojrzeć ułożone na matach w inspektach i przykryte oknami, albo w mieszkaniu na oknach. Zupełnie zielone pomidory gorzej dojrzewają, gdyż najczęściej gniją. Lepiej je od razu zużyć na marynowanie w occie. Jeszcze lepiej est nie zrywać owoców, a tylko wyrwać całe krzaki i powiesić je w miejscu widnym i od mrozu zabezpieczonym. Na krzakach owoce łatwiej dojrzewają i nawet zielone nie tak gniją.

Warzywa korzeniowe na użytek zimowy wykopuje się w październiku najczęściej między 10—15. Kopce i doły powinny być zrobione w miejscu zacienionym w ziemi suchej, przepuszczalnej i przewiewnej od roku nienawożonej. Kopce najlepiej robić z północy na południe. Kopce buraków przykrywa się najpierw słomą a następnie przysypuje się cienką warstwą ziemi pozostawiając wentelatory do oparowywania; później, gdy zachodzi obawa większych mrozów przysypuje się grubszą warstwą ziemi. Podczas odwilży trzeba wietrzyć. W małych ilościach buraki przechowuje się w piwnicy przesypane piaskiem.

Marchew trudno się przechowuje, gdyż zawiera dużo barwników. Wymaga jednostajnej temperatury. Doły powinny zawierać najwyżej kilkanaście quint. i być odległe od siebie przynajmniej o 1,5 metra, ażeby w razie gnicia nie zarażała się większa ilość. Doły muszą być płytkie i wąskie. Marchew trzeba składać warstwami, tak aby się do siebie nie dotykały poszczególne egzemplarze i przysypać każdą warstwę piaskiem. Następnie zasypuje się niezbyt grubo ziemią i w razie większych mrozów przykrywa jeszcze liśćmi lub słomą. Na zimno nie jest wrażliwa, zaś zbyt wczesnie przykryta przegrzewa się. Niektórzy zostawiają parę dni na polu w stosach, żeby się wypociła. Dłużej jak do marca, kwietnia nie można marchwi przechowywać w dołach, gdyż się psuje. Marchew w mniejszych ilościach przechowuje się w piwnicach, które muszą być suche i zabezpieczone od mrozów. W piwnicy składa się marchew warstwami, przesypując piaskiem i zwracając główkami na zewnątrz.

Pietruszkę przechowuje się tak, jak marchew. Jest ona o wiele łatwiejsza do przechowania. Doły mogą być szersze i głębsze. Odmianę zwyczajną długą można nawet wcale nie wykopywać, tylko przykryć cienko liśćmi lub igliwem. Na mróz jest niewrażliwa. Pozostawiona w polu może być tylko zjedzona przez myszy, które są na nią bardzo łakome. W razie ich większej ilości lepiej pietruszkę przechowywać w piwnicy.

Selery są bardziej wrażliwe na mróz. Należy więc je lepiej okrywać. Przechowuje się je tak, jak marchew to jest w piwnicy lub w dołach.

Pod koniec września jeśli kapusta zaczyna pękać przedwcześnie, wówczas niszczy system korzeniowy (ażeby odebrać wodę) przez delikatne

podważenie, a potem przydeptanie, aby się nie przewracała. Kapustę ściąga się w ciągu października. Przymrozki, a nawet paro-stopniowe mrozy nie szkodzą jej i jeśli się jej pozwole powoli rozmarznąć nie wyrwijając jej. Jednak taka przemarznięta kapusta traci na wadze i gorzej się przechowuje. Wyrwaną kapustę obrzyna się z liści zostawiając tylko kilka aby okrywały główkę i składa się na gromady w miejscu przewiewnym, ażeby się wypociła. Jest wiele sposobów przechowywania na zimę. Niektórzy robią z kapusty kopce i przykrywają ją ziemią. Sposób to ryzykowny. Lepiej przechowywać w dołach. Doły robi się w ziemi lekkiej, przepuszczalnej i przewiewnej, w miejscu zacienionym na 60—80 cm. głębokie, a do 1 m. maximum szerokie. Układa się kapusty, tak, żeby się wzajemnie nie dotykały dwoma warstwami oddziolonymi od siebie 10-ciu cent. piasku lub ziemi, korzeniami do góry i przykrywa się 40—50 cm. ziemi, a na nią jeszcze igliwem lub liśćmi. Jest to najlepszy sposób gdyż wilgoć z główek spływa na dół. Można również dołować kapusty sadząc je korzeniami w dołach i przysypując je ziemią lub też nad dołem zrobić rusztowanie z kołków lub desek i przykryć grubą warstwą liści, słomy lub igliwem. Podczas odwilży trzeba koniecznie wietrzyć. W piwnicy przechowuje się kapustę na półkach lub na piasku. Z odmian kapusty białej najlepiej przechowuje się „Amager, Wolska, Mekleburaska, gorzej zaś Brunszwicka”.

Kapusta czerwona jest bardziej wytrzymała od białej, nieraz bywa przetrzymywana na polu do grudnia. Przechowuje się tak, jak biała, tylko dołowana traci barwę. Lepiej więc w piwnicy na piasku lub półkach. Włoska kapusta przechowuje się w piwnicy na piasku. Kapusta brukselska jest najbardziej wytrzymała ze wszystkich kapust na mróz, bardzo łatwo daje się przechowywać. Wykopaną z korzeniami dołuje się w chłodnych piwnicach, nakrywanych dołach. Można także wprost na gruncie w miejscu zacisznym zadołować poziomo na powierzchni ziemi i przykryć ją grubą warstwą igliwą, liści, słomy lub łęcin.

Kalafiory przechowuje się w piwnicy ułożone na półkach lub zawieszane na sznurach korzeniami do góry. Nie powinny do siebie przylegać. Kalafiory, które nie wytworzyły róż, lub mają małe zawiązki można wyjąć z gruntu z bryłką ziemi, posadzić do skrzyń inspektowych lub widnej piwnicy. Skrzynie pokryć oknami, a w razie mrozu matami. Utworzą wówczas róże, które będą zupełnie ładne tylko mniejsze niż byłyby na gruncie.

Chrzan w mniejszych ilościach przechowuje się w piwnicy w piasku, w większych kopcach, jak buraki. Z powodu dużej ilości skrobi w razie wysokiej temperatury łatwo gnije.

Inż. Marja Noakowska.

Przypomnienie robót w ogrodzie na miesiąc październik.

W sadzie zbierać owoce, dokładnie sortować, pierwszej sorty użyć do przechowania i wysyłki, drugiej sorty ostatniej użyć na przeroby. Zbierać w miarę opadania orzechy włoskie, skrobać i oczyszczać pnie drzew owocowych, odnawiać opaski, przeorać i wynawozić ziemię w sadzie.

Rozpocząć w tym okresie sadzenie drzew i krzewów owocowych na terenach z natury suchych,

na mokrych zaś lepiej wczesną wiosną. Drzewa zeschnięte i stare, co już nie rodzą całkiem — wykopać.

Ze szkółek wykopywać dziczki i rozsadzać je na miejsca przeznaczone, albo je sprzedawać. Nasiona drzew owocowych wysiewać na spulchnione grządki, względnie stratyfikować.

Narzucić drobnych gałęzi tarniny do szkółki siewek, aby ich zające nie pogryzły, grubsze zaś drzewa słomą obwiązać, na grzędę siewek wiśni, śliwek i innych pestkowych narzucić liści drzew w celu zabezpieczenia od mrozów.

W ogrodzie warzywnym rozpocząć kopanie marchwi, pietruszki, selerów, brukwi, na dobre kopać ziemniaki, zacząć zbierać kapustę, oczyszczać, szatkować do beczi. Wybrać typowe okazy warzyw na wysadki nasienne, umieszczać je w odpowiedniej piwnicy.

Dołować zimowe kalafjory, brukselkę, przebierać cebulę na strychach, wywozić obornik pod kapustę, buraki, przeorywać ziemię w polu i ogrodach. Pozbierać resztki nasion.

W pasiece: wiemy że w polu pożytku niema, to też należy wykończyć wszelkie roboty. Wszelkie szpary dokładnie oblepiać gliną, a wyloty o więcej niż połowę pozwężać. Miodu czy też syropu już nie poddawać, gdyż pszczoły nie zdążą go okryć. Z końcem miesiąca tego pnie poznosić do piwnic, czy też do stebników na okres zimowy, a zimujące na dworze obścielić matami lub mchem.

Antoni Gładysz, instr. ogrod.

(Zagroda Wzorowa Nr. 39)

Powstanie Lipnowskiego Komitetu Miejskiego Przyjaciół „Gazety Lipnowskiej“.

Sprawie tak ważnej, jak prasa, a zwłaszcza prasa prowincjonalna, zbyt mało poświęcamy uwagi. A jednak stwierdzić musimy, iż bardziej nawet niż szkoła, niż literatura i teatr, prasa kształtuje dziś społeczeństwo. Sprawuje ona rządy nad mnogą rzeszą umysłów, rozsianych po zakątkach czy nawet w większych skupiskach. Prasa jest tą istotną, tą niezaprzeczoną w swoich prerogatywach poten-

cją. Dociera ona w najdalsze kąty, uderza w najgłębsze, najtajniejsze struny.

Powstała w początkach roku bieżącego „Gazeta Lipnowska“, redagowana przez specjalny Komitet społeczny, jest jednym z tych wydawnictw, które przeznaczone są dla potrzeb wsi, osad, miasteczek i miast naszego powiatu. Jest ona pismem o pewnej konsekwentnej linii, dającej możliwie pełny

obraz życia miejscowego, objawia ona chęć służenia celowi swemu, który coraz to wyraźniej rozumie: mówi o potrzebach i porusza zagadnienia, dotyczące poszczególnych miejscowości stawia postulaty, informuje o brakach, zaletach i postępach. „Gazeta“ czuje się jedyną rzeczniczką interesów powiatu jedyną informatorką całej Polski o naszym powiecie, jako cząstce polskiego organizmu; jest ona jedynym kablem, przynoszącym zapadłej nieraz i deskami zabitej od świata miejscowości powiew wielkiego świata, twórczych idei organizacyjnych, społecznych i politycznych i aspiracji górniejszych. Szukając cierpliwie i gorliwie, „Gazeta“ potrafiła znaleźć tę wytyczną, po której krocząc doczeka się zasługi.

W zrozumieniu doniosłości, celów znaczenia i zadań „Gazety Lipnowskiej“ w dniu 13 września r. b. odbyło się w Lipnie organizacyjne zebranie obywatelskie, zwołane przez p. Z. Uzarowicza w sprawie zorganizowania Komitetu Miejskiego Przyjaciół „Gazety Lipnowskiej“. Uznając pożytek tego pisma dla całego powiatu i miasta, zebrani postanowili powołać do życia Komitet, do którego też weszli: p. Z. Uzarowicz, burmistrz — przewodniczący, p. M. Majewski, kierownik szkoły — vice-przewodniczący, p. J. Wieczorkiewicz — sekretarz, oraz pp. R. Karasiewicz i J. Zaborowski — członkowie.

Komitet rozumie swe zadanie bardzo szeroko, jednak tylko stopniowo chciałby je realizować. Przedewszystkiem pragnąłby dawać pełny obraz

miasta, przedstawiając w przekroju istotnie rzeczywistym, informacyjnym; pragnąłby dojść do tego, aby w „Gazecie“ było mówione o potrzebach miasta realnie, aby na łamach tego pisma poruszano zagadnienia, dotyczące miasta, aby stawiano postulaty, aby rzeczowo normowano o brakach, zaletach i postępach życia miejskiego pod każdym względem i ze wszęch stron, we wszystkich przejawach życia miasta. Komitet chciałby tłumić wyraźnie rozdmuchiwany rzekomy konflikt miasta i wsi. Rzekoma rozbieżność interesów miasta i wsi, nie mająca aczkolwiek istotnej podstawy powoduje ustawiczne przeciwstawianie interesów jednych i drugich, a w rzeczywistości jest tylko cewnym nalogem, nie mającym mocnego gruntu gospodarczego pod sobą. Przeciwstawianie zaś tych interesów daje w rezultacie efekt szkodliwy. Zależność od siebie wsi i miasta istnieje, gdyż niema zjawisk odosobnionych całkowicie w życiu, a wszystkie zębiają się o siebie. Fakt wspólnoty interesów miasta i wsi jest faktem niezbitym. Poziom wszystkich rzekomych przeciwieństw wyrównuje się coraz bardziej z dniem każdym. Uważamy przeto za słuszne dorzucić do tej zbożnej pracy swą cegielkę w interesie obu stron i w interesie całego społeczeństwa przez doprowadzenie interesów miasta i wsi do wspólnego mianownika w odpowiedzi na stałe usilne i szkodliwe kopanie rowu niezgody pomiędzy niemi.

W imię tego szlachetnego ideału, w imię potrzeb miasta i jego dążności do rozwoju, w imię

wielkich celów społecznych, w imię doniosłości pracy dla podźwignięcia Odrodzonej Ojczyzny do wzniosłości i mocarstwowej potęgi, Komitet wzywa wszystkich obywateli miasta, którzy przyszłość jego chcieliby widzieć w lepszym świetle, do udziału w zamierzonych pracach Komitetu. Akces, jak również korespondencję do Komitetu można składać na ręce któregokolwiek obecnych jego członków. Artykuły, notatki, uwagi, czy spostrzeżenia prosimy kierować bezpośrednio do redakcji „Gazety” albo też za pośrednictwem Komitetu.

LIPNOWSKI MIEJSKI KOMITET PRZYJACIOŁ
„GAZETY LIPNOWSKIEJ”.

Lipno, we wrześniu.

Z dziedziny regionalizmu. Odczyt Wojewody Warszawskiego inż. St. Twardo.

W dniu 25 bm. w sali Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Wojewoda Warszawski inż. St. Twardo, wygłosił odczyt na temat „Regionalizm jako dźwignia rozwoju życia państwowego i gospodarczego Polski”.

W odczycie poruszył Pan Wojewoda zagadnienia regionalizmu w państwach europejskich oraz omówił bardzo szczegółowo łączność regionalizmu z zagadnieniem administracji publicznej, wskazując na zadania regionalizmu w Polsce. W dalszym ciągu swego odczytu obrazował Pan Wojewoda aktualne zagadnienia Województwa Warszawskiego, wskazując, iż mogą być one należycie rozwiązane jednak tylko przy pomocy stosowania metod regionalnych.

Sala była wypełniona całkowicie, co dowodzi, że ruchem regionalnym interesują się szerokie warstwy społeczne.

Echa z życia w Ligowie.

W dniu 21 września rb. w dzień św. Mateusza odbył się doroczny odpust parafjalny w Ligowie. Prócz miejscowego ks. Proboszcza D-ra Gieryszewskiego widzieliśmy kilku przyjezdnych kapłanów. Przybyło kilka kompani, w liczbie tej kompania ze Skępego i z Żochowa (pow. Sierpcki). Odpust odbył się w podniosłym nastroju. Ilość spowiadających się była ogromna. Z podziwem należy oglądać piękny kościół w Ligowie, wewnątrz ozdobiony piękną malaturą, artystycznie świetnie pomyślaną. Olbrzymia to zasługa świetnego organizatora Ks. D-ra Gieryszewskiego i wszystkich parafjan, albowiem nie oszczędzono wysiłków myśli i pieniędzy, aby postawić piękną świątynię, która stanowi naprawdę piękną architektoniczną budowlę.

Na odpust przybyła drużyna strażacka ze Źródła, a nadto drużyna strażacka z Żochowa, powiatu Sierpckiego z orkiestrą na czele. Trzy drużyny strażackie, a mianowicie: miejscowa Ligowska na czele z naczelnikiem d-hem Falkowskim, oraz przybyłe drużyny ze Źródła i Żochowa wśród ogółu pobożnych tworzyły piękną zorganizowaną gromadkę, świetnie służącą dla celów utrzymania porządku wśród licznej rzeszy pobożnych.

Po nabożeństwie w godzinach popołudniowych Prezes Związku Straży Pożarnych d-h Kazimierz Keller w asystencji viceprezesa d-ha Feliksa Kawczyńskiego i Członka Zarządu Okręgowego d-ha Romana Gumińskiego, oraz Członka Komisji Rewizyjnej d-ha Zygmunta Byszewskiego przed frontem zgromadzonych drużyn przyjął raport od d-ha Naczelnika Falkowskiego, poczem d-h Prezes wygłosił okolicznościowe przemówienie, witając drużynę z Żochowa jako miłego gościa w powiecie Lipnowskim i wzywając strażę do intensywnej pracy dla dobra społecznego. Następnie drużyna z Ligowa wykonała ćwiczenia, poczem nastąpiła defilada.

Z przyjemnością podkreślamy, że miejscowa straż ma piękną remizę o charakterze domu ludowego, nadto szopę murowaną dla narzędzi. Miejscowa straż wydzierżawiła remizę na szkołę powszechną z powodu niemożności znalezienia na cele szkolne odpowiedniego lokalu w Ligowie, tym sposobem szkoła w Ligowie mogła się stać 5-cio klasową. Tuż przy remizie na rozstaju dróg stoi kopiec, usypany rękoma strażaków i miejscowych obywateli, pokryty darnią z krzyżem na szczycie. Kopiec ten został usypany dla uczczenia X-cio lecia niepodległości Państwa Polskiego ku czci powstańców z 1863 roku. Ligowo jest całe zabrukowane i posiada nowozbudowaną szosę w kierunku Skępego. Brakuje zaledwie kilka kilometrów, aby Ligowo zostało połączone ze Skępem szosą. Zasługa to wielka Sejmiku Lipnowskiego oraz miejscowej ludności na czele z Urzędem Gminnym.

Duchem tych wszystkich pięknych poczynañ jest niestrudzony działacz społeczny d-h Józef Falkowski, Naczelnik miejscowej Straży Pożarnej Członek Zarządu Okręgowego Związku S. P. i Członek Wydziału Powiatowego Sejmiku. Przy udziale miejscowych działaczy i czynników społecznych praca wre i kipi, to też Ligowo wkrótce stanie się wzorową wsią polską.

Szczyćć Boże szlachetnym poczynaniami! S.J.

Życie Bobrownik.

Zmiana na stanowisku pisarza gminnego. Pisarz gminy Bobrowniki p. Zygmunt Michalski po dziesięcioletniej owocnej pracy w tutejszej gminie opuszcza to stanowisko, przenosząc się na własną prośbę z dniem 1 października rb. do gminy Skępe. Znanego, szczerego pracownika samorządowego i społecznego, kierownika licznych miejscowych organizacji, społeczeństwo okoliczne żegna z wielkim żalem. Rada Gminna zaś na posiedzeniu w dniu 21 września rb. wobec przedstawicieli Władz, powzięła uchwałę następującej treści: „Rada Gminna gminy Bobrowniki jednogłośnie uchwala: wyrazić podziękowanie pisarzowi gminy Zygmuntowi Michalskiemu za jego dziesięciolet. ofiarną pracę dla dobra gminy Bobrowniki, stwierdzając, iż dzięki jego usilnym pracom gmina ulepszyła drogi przez nawiezenie gliną, pobudowała linię telefoniczną, pobudowała szkołę, rozpoczęła budowę szosy, pobudowała Remizę-Dom Ludowy i dokonała wiele innych pożytecznych prac.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. W niedzielę dnia 22 września rb. mieszka-

niec Bobrownik Marjan Wszelak, pomimo dnia świątecznego reperował buty i gdy córka jego nie podała mu szybko nici, których żądał wpadł w pasję złości bijąc takową dotkliwie, a trzymanym nieostrożnie nożem w rękę zadał takowej poważną ranę w prawy bok. Na awanturniczego ojca policja spisała protokół, a ranę córki zaopatrzył lekarz.

Opór Władzy. Znany ze swych awanturnicznych wystąpień i czynów sprzecznych z kodeksem karnym, niedawno tu przybyły Stanisław Zboiński wezwany do Urzędu gminnego dla odbycia trzech kar, dla animuszu wypił trzy butelki wódki i będąc pod dobrą datą stawiał opór, niepozwalając zamknięcia go do aresztu, dopiero dzięki wezwanemu do pomocy posterunkowemu Klimaszewskiemu, który swą siłą jak i zręcznością policyjną obezwładnił awanturnika i wspólnie z woźnym gminy Eluszkiewiczem umieścili w miejscowym areszcie.

Meljoracja łąk. Podana przed kilku tygodniami wiadomość o projekcie meljoracji kilkaset mórg łąk we wsi Polichnowo, które stanowią nieużytki, dzięki przychylnemu stanowisku Wydziału Powiatowego, który nie szczędząc środków we wszystkich dziedzinach, stara się popierać prace gospodarcze i kulturalne, przybiera realne skutki, gdyż już nadesłani przez Wydział Powiatowy technicy przeprowadzają pomiary i prace przygotowawcze do takowej meljoracji, przez co praca ta znacznie zostanie przyspieszona, a korzyści osiągnięte niewątpliwie przyczynią się do podniesienia dobrobytu właścicieli takowych gruntów i podniesienia ekonomicznego Ojczyzny.

Jarmarki. Istniejące tu z przywieju od roku 1422 jarmarki — zostały w Bobrownikach skasowane, ponieważ pomimo najnowszych rozporządzeń Władz, gmina nie była w możności wobec małych jarmarków zaangażować lekarza weterynaryjnego dla dozoru sanitarnego. Ludność miejscowa ma jednak nadzieję, że starania Rady Gminnej co do delegowania bezpłatnie sejmikowego lekarza weterynaryjnego na każdy jarmark osiągną pożądany skutek, gdyż inaczej cała okolica pozbawiona byłaby jarmarków, istniejących tyle wieków.

Bobrowniczanie.

Z Lenia Dużego.

Dnia 14 września rb. o godzinie pierwszej w nocy wybuchł pożar we wsi Lenie Duże, gminy Chalin, od którego spalił się stóg ze zbożem, należący do gospodarza ze wsi Lenie, Mynca. Zagrożony był również drugi stóg ze zbożem oddalony od płonącego stogu zaledwie o 4 metry i budynki gospodarskie oddalone o 40 metrów od miejsca pożaru, lecz te ocalały dzięki energicznej obronie Straży Pożarnej z Michałkowa przy pomocy miejscowej ludności na czele z sołtysiem wsi Lenie Duże p. Mielczarkiem.

Zaznaczyć należy, że sołtys p. Mielczarek swój obowiązek spełnia z nadzwyczajną gorliwością, albowiem jako przedstawiciel wsi Lenie Duże, nie czekając na przybycie Straży Pożarnej, zmobilizował miejscową ludność i zorganizował akcję, popieszczając z takową na ratunek zagrożonego pożarem mienia sąsiada, przy której to czynności zastała go przybyła z Michałkowa Ochotnicza Straż

Pożarna. Zaraz po przybyciu straży p. Mielczarek oddał do dyspozycji cały oddział ludzi Ochotniczej Straży Pożarnej z Michałkowa, dzięki czemu Straż Pożarna przy tak zorganizowanej pomocy mogła należycie rozwinąć akcję ratowniczą i pożar stłumiono.

Czyn p. Mielczarka podajemy dla przykładu wszystkich sołtysów, a zarazem pozwalamy sobie radzić, aby p. Mielczarek, jako dzielny organizator, gdyż w ciągu paru minut zorganizował akcję ratowniczą przy pożarze stogu, zajął się zorganizowaniem stałej Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Lenie Duże, gdyż tokowa niezbędna jest w każdej wsi.

Mamy nadzieję, że dzielny sołtys p. Mielczarek skorzysta z naszej rady i w niedługim czasie Ochotniczą Straż Pożarną w swojej wsi zorganizuje.

Z życia miejscowego.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Władysław Myśliński, robotnik majątku Złotopole postrzelił w dniu 29 września br. z rewolweru Henryka Kantorskiego, lat 21, robotnika z tegoż majątku

Myślińskiemu broń zakwestjonowano. Dochodzenie prowadzi posterunek policji w Lipnie.

Ciężkie uszkodzenie ciała - wynikiem osobistych porachunków.

W dniu 24 września br. w sklepiku Lataszkiwicz w Świętosławiu nieujawnieni narazie osobnicy ciężko pobili w bójce Michałkiewicza Bolesława z kolonji Mazowsze. Poszkodowany złożył odpowiednią skargę na posterunku policji w Działyniu.

Grunt to witaminy.

Patrol posterunku policji Chełmica - Wielka podczas obchodu natknął się dnia 26 września br. na pięciu ludzi dźwigających worki napełnione śliwkami. Jak ustalono śliwki te pochodziły z kradzieży majątku Miechowo.

Owoce zwrócono poszkodowanemu panu Darczyńskiemu, zaś sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego w Lipnie.

Symulacja nie zawsze prowadzi do majątku, częściej zato do kozy.

Przedstawiciel firmy: „Sprzedaż luster i obrazów w Łodzi” Rzetelski Jan zameldował na Posterunku Policji w Czernikowie, że po drodze z Czernikowa do Zimnego Zdroju podczas jazdy zemdał, a w tym czasie skradziono mu 470 złotych pochodzących z inkasa. Wyczyny pana Rzetelskiego, które zapewne z rzetelnością niewiele ma wspólnego, nie znalazły wiary u Policji, która stwierdziła, że pan Rzetelski symuluje.

Wypadek, a omal nie katastrofa.

Przy remoncie szosy około cmentarza w Lipnie zamknięto przejazd na tym odcinku drogi, jednakże służba drogowa zapomniała snać zawiesić lampy ostrzegawczej o zamknięciu ruchu, uważając niezupełnie słusznie, że światło księżyca wystarczy.

Stało się to powodem wypadku p. Stefana Gasińskiego, kierownika elektrowni w Rypinie, który najechał na barjerę 28 września rb odnosząc rany we własnym ciele oraz poważne uszkodzenia w motocyklu. Poszkodowany straty materialne oblicza na 1000 złotych i zapowiedział poszukiwanie ich na drodze sądowej.

Pożary.

Dnia 26 września br. spłonął stóg z żytem w Głodowie gminy Czarne. Poszkodowany Wacław Sarnowski oblicza swe straty na 1500 zł.

We wsi Tupadły dnia 27 września br. spłonął dom Zofji Wiśniewskiej.

Dnia 29 września o godz. 11-tej spaliły się zabudowania Sandeckiego Teodora z kolonii Osiek, gminy Czernikowo. Straty wynoszą 6300 złotych. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Tegoż dnia o godz. 21-ej na szkodę Antoniego Tomaszewskiego w kolonii Obóz gminy Skępe spalił się dom mieszkalny połączony z oborą i stodołą, tudzież zboże i sprzęty domowe. Strata narazie nie ustalona. Dochodzenie prowadzi posterunek policji.

Z kraju.

Konferencja Związku Prasy Woj. Warsz. z organizacjami społecznymi. Z inicjatywy Związku Prasy Woj. Warsz. odbyła się w dniu 21 z. m. konferencja, na której omówiono szereg spraw, związanych z obecnym życiem społecznym. Poruszona również była kwestja sposobów kontaktowania się i utrzymywania ścisłej współpracy Zw. Prasy z organizacjami społecznymi, a to w celu informowania prasy prowincjonalnej o działalności organizacji społecznych.

Obszerny referat o programie Związku Prasy Woj. Warsz., wygłosił prezes Aleksander Patkowski, poczem wywiązała się wymiana myśli i zdań w rezultacie czego postanowiono jednomyślnie ściśle współpracować ze Związkiem Prasy Woj. Warsz.

Na konferencję przybyło około dwudziestu przedstawicieli organizacji społecznych.

Z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. W sobotę, dnia 28 z. m. o godz. 12-tej w południe nastąpiło otwarcie nowych wystaw zbiorowych: Józefa Męciny Krzesza, Marii Koźniewskiej oraz wystawy ogólnej z kolekcjami prac J. Gessnerówny, Br. Kowalewskiego, Fr. Szwocha i St. Szygella.

Głębokie. Stado wilków. W ubiegłym tygodniu pojawiło się kilka stad wilków. Urządzono obławę, podczas której zabito 8 wilków.

Cerkiew prawosławna a Marjawici. W lipcu 1928 r. arcybiskup marjawicki Kowalski zwrócił się do Jego Eminencji ks. metropolity Dionizego z prośbą o połączenie starokatolickiego Kościoła marjawickiego z cerkwią prawosławną na zasadzie unji, która zagwarantować miała Kościołowi marjawickiemu prawa autonomicznego ustroju. Wydarzenia, które nastąpiły po złożeniu tej prośby, stworzyły poważne przeszkody dla urzeczywistnienia projektowanej przez biskupów marjawickich unji. Między innymi biskupi ci przyjęli w skład swego Kościoła i dopuścili nawet do odprawiania czynności kapłańskich pozbawionego diakona Sergiusza Szwedke. Wobec tego w kwietniu rb. powziął św. synod decyzję o zawiadomieniu biskupów marjawickich, iż sprawa zblżenia cerkwi prawosławnej z Kościołem marjawickim może być omówione pod warunkiem złożenia przez biskupów marjawickich uroczystej deklaracji o uznaniu przez nich wszystkich dogmatów i kanonów św. cerkwi prawosławnej bez żadnego wyjątku i o wyrzeczeniu się wszelkich zmian w tych dogmatach i kanonach, będących w sprzeczności z postanowieniami ekonomicznego Kościoła prawosławnego.

Ludność Warszawy wynosiła w połowie roku bieżącego 1 095 417 osób. Przeciętnie rocznie przybywa Warszawie 30 000 mieszkańców.

Warszawa. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły dalsze dochodzenia w sprawie spółdzielni „Książka”. Ustalono nowe fakty dotyczące kontaktu „Książki” i osób w niej pracujących z organizacjami komunistycznymi Rosji, Francji i Niemiec, przyczem znaleziono dokumenty, stwierdzające udzielanie subwencji finansowych i dowody finansowania nielegalnych imprez.

Lwów. Zamknięcie IX Targów wschodnich, nastąpiło wieczorem. Z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń wynika, iż Targi udały się, albowiem zwiedziło je w tym roku 120 000 osób. Ogólny bilans Targów wykazuje nadwyżkę w dochodach.

XIII zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Wilnie. W dniu 26—29 września odbędzie się w Wilnie pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w drugim dniu zjazdu P. P. Rzeczypospolitej zaszczyty go swoją obecnością. Zapowiedziany jest udział gości zagranicznych, a mianowicie grupy lekarzy, złożonej z 25 osób z profesorem Ivkowiecem na czele z Jugosławji. Poza tem zapowiedział swój przyjazd prof. dr. Cmut z Pragi i prof. Pusepp z Dorpatu. Zgłoszenia pozwalają obliczyć ilość uczestników na 1500 osób.

Kraków. Nadużycia w Kasie Chorych. Policja aresztowała inkasenta Kasy Chorych Marjana Kowalczyka, wybitnego działacza P. P. S. pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzeń. Zdefraudował on kwotę powyżej 4000 zł i popełnił jeszcze szereg innych oszustw przez fałszowanie asygnat zasiłkowych.

Gdynia. Rozbudowa wybrzeża polskiego. W pierwszych dniach października rb. odbędą się w Gdyni posiedzenia międzyministerjalnej komisji dla rozbudowy miasta Gdyni i wybrzeża.

Ze świata.

Berlin. Komunistyczna „Volkswille” donosi o wykryciu nowej skandalicznej afery korupcyjnej w przedstawicielstwie handlowym sowiektów w Lipsku. Kierownik handlowego przedstawicielstwa w sprawie tej został wezwany do Moskwy. Afera pozostaje w związku z nagłym zniknięciem Bragina, kierownika lipskich magazynów sowieckiego przedstawicielstwa w Parwzu. Opuszczając Lipsk, Bragin odesłał swą książkę partyjną wraz z kontraktem przedstawicielowi sowieckiemu, robiąc dopisek: „Do łaskawego użytkowania”.

Przybyła do Warszawy wycieczka przemysłowców i kupców niemieckich. W godzinach rannych wycieczka zwiedziła szereg zakładów przemysłowych, wieczorem warszawska Izba Przemysłowa wydaje w salonach hotelu Bristol bankiet. Goście zabawią w stolicy 3 dni, poczem udadzą się do Łodzi.

Paryż. Prasa poranna zamieszcza wyciągi z artykułu dziennika brukselskiego „XX stulecie”, proponującego utworzenie federacji belgijsko-włosko-francuskiej, która okazałaby się poważną siłą, zwłaszcza wobec znacznych obszarów kolonialnych, któreby rozporządzała. Polska i Mała Ententa niewątpliwie nie opierałyby się temu ugrupowaniu państw, tworząc razem z niemi potężny blok, z którymby liczyli się Niemcy.

Londyn. „Times” w artykule naczelnym szeroko omawia rezygnację Waldemarasa, podaje szczegółową charakterystykę jego rządów. W Genewie, mówi „Times”, Waldemarasa wykazał mistrzostwo techniki obstrukcji i jego rzekomy zamiar porzucenia polityki w razie potwierdzenia się, wywoła w Genewie zadowolenie. Miejmy nadzieję, kończy „Times”, że o ile Waldemarasa zrezygnuje, będzie to istotna rezygnacja, i że nie zamierza on po opuszczeniu sceny polityki wywoływać zaburzeń za kulisami.

Kowno. Obradujący w oficerskim klubie „Ramove” zjazd oficerów, uchwalili podporządkować się rozkazom prezydenta Smetony.

Z Charkowa donoszą o nowych aresztowaniach, dokonanych przez G. P. U. na Ukrainie. G. P. U. miało wykryć istnienie tajnej organizacji pod nazwą „Związek wyzwolenia Ukrainy”.

Nowy wynalazek w medycynie. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że tamtejszy lekarz chorób nerwowych dr. Pollach, odkrył nowy sposób leczenia paraliżu postępowego przez injekcję siarki koloidalnej. Dotychczas siarka koloidalna stosowana była w terapii chorób stawów i neurologii.

Moskwa. „Izwestja” przyznają, że wiadomości o przygotowaniu kampanji siewnej muszą wzbudzić wielkie obawy. Na Ukrainie przygotowano do zasiewów dotychczas nie poczyniono. Nie lepiej sprawa stoi w innych okęgach. Niepomyślne wiadomości nadchodzą również z Syberji.

Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Wieś Kjar Jeladim została napadnięta przez Arabów. Sprawcy przed napadem przecięli połączenie telefoniczne, zamordowali strażnika żydowskiego, poczem obrabowali wieś doszczętnie.

Jak się dowiadujemy, bezpośrednią przyczyną dymisji Waldemarasa był zatarg z władzami kościelnymi. Wskutek niewykonywania konkordatu, zmuszony był czasowo opuścić Rzym poseł przy Stolicy Apostolskiej, Szaulis. Biskupi litewscy podczas pobytu Waldemarasa w Genewie udali się do prezydenta Smetony delegacja katolików litewskich z ks. prof. Tomaszajtisem na czele i zażądała dymisji gabinetu Waldemarasa, co też po powrocie jego nastąpiło.

Londyn. „Daily News”, organ liberalów zamieszcza entuzjastyczny opis „Cudu polskiego” Gdyni. Autor artykułu Duckworth stwierdza, że rozwój Gdyni prześcignął wszystkie inne możliwe przykłady, znane dotąd w cywilizacji europejskiej ostatnich kilkudziesięciu lat. Nawet najbardziej szybko rozwijające się miasta angielskie nie dorównują pod względem tempa rozbudowie Gdyni. Autor podkreśla, że Gdynia, która 10 lat temu liczyła 120 mieszkańców, obecnie liczy 30 000 i osiągnie niewątpliwie za kilkanaście lat cyfrę 100 000 mieszkańców, będzie więc wielkim nowoczesnym portem. Widomą oznaką tego rozwoju, który niewątpliwie nastąpi, jest, według autora, nowa polska bandera, którą widzi się na morzu Bałtyckim, który oglądać można w Londynie, a nawet w Nowym Jorku.

Rzeczy ciekawe.

Historja tytoniu.

Tytuń jest niewątpliwie tym narkotykiem, który rozpowszechnił się najbardziej na kuli ziemskiej, stał się ulubionym nałogiem setek milionów ludzi i wreszcie zajmuje olbrzymią pozycję w budżetach wszystkich państw kulturalnych. Jednakże rzadko który palacz wie, jakie jest pochodzenie rośliny tytoniu i od kiedy używa się ją do palenia.

Otóż według twierdzenia niektórych badaczy, którzy nowożą się na podanie greckiego historyka Herodota, znały podobno tytuń i używały go do palenia i żucia niektóre ludy Azji Mniejszej. Prawdopodobną jest również rzeczą, że Chińczycy i Japończycy odurzali się już przed wiekami dymem tytoniowym. Natomiast jest rzeczą pewną, że do Eurozji został tytuń przywieziony z Ameryki w niedługim czasie po odkryciu tej części świata przez Krzysztofa Kolumba. Mianowicie mnich hiszpański, Romano Pano, który towarzyszył Kolumbowi podczas jego drugiej wyprawy do Ameryki, pisze w swojej książce z roku 1447, że tam-

tejsi mieszkańcy palą suszoną roślinę zwaną „cojobba” w rurkach, nazwanych „tabacco”.

W roku 1588 król hiszpański Filip II wysłał dla dokładnego zbadania Meksyku swojego lekarza przybocznego, nazwiskiem Fernandez de Toledo który stwierdził, że meksykanie również palą tytuń, a następnie przywiózł jego nasienie do Eurozji i począł je pielęgnować w Lizbonie, stolicy Portugalji. Fernandez de Toledo zalecał palenie i żucie tytoniu przeciw różnym chorobom skórnyim, morowemu powietrzu i innym zarazom.

Tym jednak człowiekiem, który przyczynił się najbardziej do rozpowszechnienia tytoniu w całej Eurozpie, był poseł francuski w Lizbonie, Jan Nicot, od którego nazwiska pochodzi słowo „nikotyna”. On za czasów króla Francuskiego Franciszka II zaczął pierwszy pod koniec 16-go wieku uprawę tytoniu we Francji, skąd zawieziono tę roślinę do Włoch i do Anglii, gdzie zaczęto palić fajki, głównie wśród marynarzy. Do Niemiec dostał się tytuń przez żołnierzy hiszpańskich za panowania Karola V, zaś powszechnie zastosowanie, zwłaszcza wśród wojska, znalazł nałóg palenia tytoniu w czacie wojny trzydziestoletniej, t. j. w pierwszej połowie 17-go wieku.

Do Polski pierwszą zasuszoną roślinę tytoniu miał przysłać w roku 1590 Uchański, poseł polski w Konstantynopolu. Przystał ją w darze dla siostry króla Zygmunta III, która nadzwyczaj lubiła botanikę i sama zbierała zioła. Polska nazwa rośliny „tytuń” pochodzi od tureckiego słowa „tutun”.

W początkach przypisywano nowej roślinie niebywałe wartości lecznicze, nazywając ją nawet zieleń świętą. Później jednak, kiedy zaczęto palić tytuń i fajki wszędzie, nie wyłączając kościołów, zaczęła się gwałtowna walka z rozpowszechniającym się niezwykle szybko nałogiem. Królowie wydawali zakazy palenia tytoniu, nazywając go zieleń djabelskim i grożąc palaczom chłostą, więzieniem i karami pieniężnymi. Walka z tytoniem posunęła się tak dalece, że np. za czasów rosyjskiego cara Piotra Wielkiego obcinano palaczom nosy, a papież Urban VIII wydał w roku 1624 bullę, w której groził klątwą za używanie tytoniu. Jednak ta przeciw tytoniowa kampanja nie trwała zbyt długo, bo przede wszystkim niewiele pomagała, a następne rządy ówczesne przyszły szybko do przekonania, że nałóg palenia może stać się źródłem świetnych dochodów dla państwa. Zrozumiano to najpierw w Angji, gdzie król angielski Karol I wprowadził w roku 1625 coś w rodzaju monopolu tytoniowego; śladem Angli poszły: Rzeczpospolita Wenecka, Portugalja, Państwo Papieskie, Austrija, Francja i szereg innych państw.

Obecnie przeszło 10 państw europejskich — między niemi i Polska — posiada monopol na tytuń, zaś w państwach, gdzie go niema, skarb w inny sposób ciągnie olbrzymie zyski z tego tak powszechnego, chociaż szkodliwego nałogu. Trzeba bowiem dodać, że nikotyna, zawarta w tytoniu, działa bardzo szkodliwie na system nerwowy, a przy nadużywaniu palenia może nawet doprowadzić do zatrucia organizmu, które objawia się w postaci ogólnego osłabienia, braku woli, niechęci do pracy itd. Ponieważ jednak dzisiaj prawie niepodobieństwem byłoby usunąć z naszych przyzwyczajeń nałóg palenia, więc powinniśmy dążyć do tego, by palić jaknajmniej.



Najbrudniejsze miasto świata.

Miejscowość Phari-jong w Tybecie (w Azji) może się „poszczycić“ tem chwalebnem mianem; jest to bowiem najbrudniejsze miasto na świecie. Położone na niewielkiem wzgórzu w pobliżu wielkiego szczytu Chomolhari, składa się ono z forticy, naokoło której ugrupowało się jakie 200 lepianek zamieszkałych przez tubylców. Kiedy miejscowość ta powstała, 500 lat temu, domy jej znajdowały się oczywiście, na poziomie ulic. Lecz obecnie dzięki zwyczajom mieszkańców, wyrzucających przez drzwi wszelkie nieczystości, domki te zagrzebane są w brudzie, przez który przebite są ścieżki. Zdarza się, iż poziom ulic na skutek tego znajduje się ponad dachami chat. Tubylcy do tego stopnia lekają się wody, iż nie myją się ani razu w ciągu całego życia. Do pewnego stopnia da się to wyjaśnić okolicznością, iż Phari znajduje się na wysokości 5.000 metrów, zimy bywają tam bardzo ostre, a powłoka brudu chroni od zimna

◆ HUMOR I SATYRA ◆



- Zapalisz cygaro?
 — Z przyjemnością. Jestem wielkim miłośnikiem dobrych cygar!
 — Dobrych? Hm, to przyniosę ci inne.

Sumienie.

- Bardzo się cieszę panie Talarowski, wiele o panu słyszałem ...
 — Przepraszam bardzo, nik mi niczego nie udowodni?

Sumienny

Na dworcu w Poznaniu przyjęto nowego robotnika, kładąc mu na sumienie, aby spełniał dokładnie wszystkie polecenia.

Zwierzchnik dał mu bańkę z oliwą i mówi:
 „Pójdziecie wzdłuż toru i na każdą zwrotnicę kapniecie oliwy. Nie więcej jak jedną kroplę!”
 Poszedł. Po trzech tygodniach przychodzi depesza:
 „Jestem w Gdyni, przyslijcie oliwę“.

Objaśnienia.

- Co to znaczy „nadużywanie alkoholu“?
 — Ano, jak się, na ten przykład, używa wódki do palenia...



Przezorny lekarz.

- Jak wiesz cierpię na osłabienie pamięci. Udałem się więc do lekarza...
 — No, i co on ci powiedział?
 — Zażądał zapłacenia honorarium naprzód.

Najniższa cena.

Firma Salomon i Dawid angażują nowego podróżującego.

— Czasy są kiepskie — mówią mu, wręczając kolekcję próbek — ale żeby ułatwić panu zamówienia wykalkulowaliśmy artykuł sezonowy, na którym nie prawie nie zarabiamy: nas jedwab Heureka, szerokość podwójna, metr za 3 marki. Ostatnia cena, zniżyć nie wolno.

Pięknie. Podróżujący wyrusza. Po tygodniu depeszuje do firmy: „Goldstern bierze 300 metrów Heureka, jeśli dwa pięćdziesiąt“.

„Zgoda“, opowiadają Salomon i Dawid.

Po tygodniu przychodzi depesza, „Warszauer bierze 500, jeśli po dwa“. Firma depeszuje: „Zgoda“.

Po kilku dniach znów wymiana depesz: „Citron i Sp biorą 1000 m. jeśli po jeden pięćdziesiąt“. — Odpowiedź „Zgoda“.

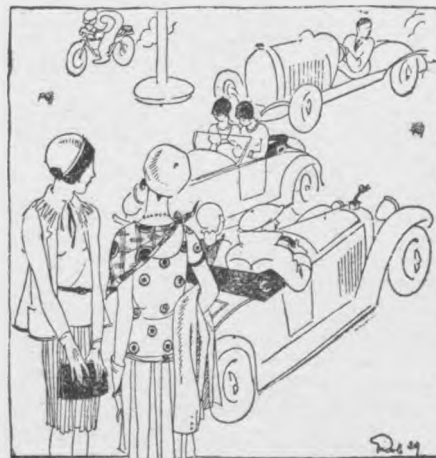
Przez dłuższy czas podróżujący nie daje o sobie znaku życia. Wreście przychodzi wiadomość z pewnego szpitala. Donoszą firmie, że podróżujący uległ wypadkowi.

Stan jest beznadziejny; chory chciałby jeszcze przed śmiercią zobaczyć się z jednym pp. szefów.

Salomon jest wzruszony; s'ada do najbliższego pociągu i przybywa jeszcze na czas. Prowadzą go do łóżka chorego.

— Pan życzył sobie mówić z jednym z szefów? Proszę bardzo, czem mogę panu służyć?

— Panie Salomon — szepece umierający — ja chciałem przed śmiercią dowiedzieć się: jaka jest naprawdę najniższa cena jedwabiu „Heureka“?



Dzisiejsi właściciele samochodów.

„Szczęśliwi ludzie, którzy potrafią znaleźć pieniądze na zapłacenie pierwszej raty!“

01958-1

@ DZIAŁ URZĘDOWY @

Poz. 150.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.
Nr 392.

Lipno, dn. 26 września 1929 r.
Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

**w sprawie nadesłania należności za broszury:
„Bezpieczeństwo Pożarowe w Województwie
Warszawskim“**

Wobec tego, że do dnia 1 października r. b. winniśmy uiszczyć należność za broszury: „Bezpieczeństwo Pożarowe w Województwie Warszawskim“ Związkowi Wojewódzkiemu, prosimy o niezwłoczne wpłacenie należności za broszury, które zostały D-hom przesłane przy piśmie z dnia 29 sierpnia r. b. za L. Dz. 342.

Sprawę należy traktować jako bardzo pilną.

Czołem.

Prezes: (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz Członek Zarządu: (—) R. Gumiński

Poz. 151.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.
L. dz. 421.

Lipno, dn. 30 IX. 1929 r.
Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

**w sprawie zatwierdzenia wyborów O. S. P.
w Suradówku.**

Niniejszem komunikujemy, że na zasadzie par. 21 k statutu w dniu 30 września r. b. na posie-

dzeniu Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego zatwierdzono wybory O. S. P. w Suradówku na naczelnika Juljana Wypijewskiego miejscowego nauczyciela.

Powyzsze należy odczytać przed frontem.

Czołem.

Prezes: (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz Członek Zarządu: (—) R. Gumiński.

Poz. 152.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego.

L. dz. 430.

Lipno, dn. 30/IX 1929 r.
Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik

**w sprawie pomocy materialnej Strażom
Pożarnym ze strony Rad Gminnych.**

Wobec zbliżającego się okresu układania preliminarzy budżetowych gminnych, zwracamy się do Sz. Druchów z apelem, aby nie zaniedbali użyć całego swego wpływu, w celu zapewnienia Związkowi i Straży jaknajwydatniejszej pomocy materialnej ze strony Rady Gminnej według projektu:

- 1) Zasiłek dla Straży na kupno, reparację i konserwację narzędzi, oraz na budowę remiz.
- 2) Zasiłek dla Okręgowego Związku Straży Pożarnych na prace fachowe (kursy zjazdy).

Czołem.

Prezes: (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz Członek Zarządu: (—) R. Gumiński.

@ OGŁOSZENIA @

Ogłoszenie.

Do sprzedania są **dwie włóczki sześciomorgowe w Lipnie**, między granicą Borku i Biskupinem, ziemia dobra, wiadomość u właścicieli № 4 ul. Dobrzyńska. A 122 (1)

Stanisław**Racikowski**

z Kikoła **uniważnia zgubiony** weksel na sumę 40 zł. bez żyra. z wystawienia **Stefana Paradowskiego** z Lipna. (2) A 110

Ostrzeżenie.

Ostrzegam w sprawie zgubionego weksla przez ziemie. Weksel ten był wystawiony przez **Jana Szefflera** a żyrowany przez jego ojca **Antoniego Szefflera**. Pieniądze na konto tego weksla odebrałem i weksel unieważniam.

Ignacy Sękowski**Keren Kajemet Leisrael**

przy Org. Ljonistycznej w Lipnie, podaje do wiadomości, że z kwesty ulicznej w dniu 27. IX. br. zebrano **74zł 77gr** A123

Zygmunt Młotkowski

z Lipna, rocznik 1898, zgłosił **kradzież książeczki wojskowej** wydanej przez P. K. U. Lipno w 1923 r. A 120 (2)

Marjan Buczkowski

uniważnia zgubione weksle 3 po 300 zł, 2 po 200 zł i jeden na 210 zł z podpisem **Jana Mierzickiego** z wsi Nowogród. (3)

Rudolf Witkowski

z rum. Łękie, gm. Skepe rocz. 1903, **zgubił książeczkę wojskową** i kartę mob. wydane przez P. K. U. Włocławek w 1926 r. (3)

Wezwanie publiczne.

Sąd Grodzki w Lipnie, na zasadzie art. 94 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 926) wzywa posiadaczy trzech weksli in blanco, po 1000 zł. każdy weksel, bez daty, z wystawienia przez **Wilhelma Tiede** i **Emilję Tiede**, jako zagubionych przez **Leonarda Mareckiego**, zamieszkałego w Lipnie przy ul. Gdańskiej, dom Olemsa, aby w terminie 60-dniowym od dnia ogłoszenia, stawili się do Sądu Grodzkiego w Lipnie i okazali Sądowi powyższe weksle pod skutkami umorzenia takowych. (Akta Nr. C. 995/29).

Naczelnik Sądu:

(—) L. Chelmicki.

Sekretarz Sądu:

(—) E. Rumianowski.